

Studia z dziejów antyku. Pamięci Profesora Andrzeja Kunisza, (red. W. Kaczanowicz), Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego nr 2166, Katowice 2004, 271 ss.

Omawiana publikacja to zbiór artykułów poświęconych pamięci zmarłego w 1998 r. profesora Andrzeja Kunisza, wybitnego badacza historii *Imperium Romanum*, w tym zwłaszcza mennictwa rzymskiego (patrz WN XLII, 1998, s. 1–4). Tom otwiera życiorys naukowy A. Kunisza (także wersja w języku angielskim) oraz wykaz jego publikacji. Potem następują artykuły osiemnastu „starożytników”: historyków (10 artykułów) oraz numizmatyków, będących przedstawicielami trzech pokoleń badaczy. Tematykę numizmatyczną reprezentuje 8 prac. Część z nich dotyczy znalezisk monet antycznych, w tym w czterech podjęta została tematyka odkryć z ziem Polski (J. Bodzek, A. Bursche, M. Mielczarek, M. Salamon), zaś w jednym — znalezisk „brązów” w Egipcie (A. Krzyżanowska). Mamy też prace poświęcone propagandzie na monetach republikańskich (L. Morawiecki) oraz cesarskich (R. Butor, A. A. Kluczek).

Zanim przejdę do bardziej szczegółowego omówienia poszczególnych artykułów, chciałabym dodać kilka słów na temat szaty graficznej książki. Rzuci się w oczy dość uboga część ilustracyjna, zaś w przypadku zdjęć monet brakuje określenia skali. Mankamenty te są szczególnie przykre w przypadku prac dotyczących propagandy, które powinny, jak się wydaje, zawierać materiał ilustracyjny w celu poparcia przedstawionych tez, zwłaszcza wówczas, gdy takie prace wnoszą coś nowego do danej tematyki. Nie są to jednak zarzuty skierowane jedynie pod adresem recenzowanej książki, lecz ogólna uwaga, często dotycząca prac omawiających propagandę w sztuce rzymskiej.

Wszystkie artykuły zaopatrzone są w krótkie streszczenia w języku angielskim i francuskim.

Prace o treści numizmatycznej nawiązują w pewien sposób do tematyki poruszanej bardziej lub mniej szczegółowo przez Andrzeja Kunisza. Znaleziska monetarne z Polski były bardzo częstym przedmiotem jego dociekań. Do prac A. Kunisza nawiązał J. Bodzek w artykule poświęconym „odkryciu” drachmy Cezarei kapadockiej w ponownie znalezionej części skarbu z Nietuliska Małego. Opisane przez J. Bodzka losy skarbu, oznaczonego umownie cyfrą I (w odróżnieniu od skarbu Nietulisko Małe II), są niezwykle ciekawe. Zespół uznany od 1945 r. za zaginiony niespodziewanie został odnaleziony w 1995 r. w Krakowie przy ul. Szewskiej. Następnie „znalazło się” kilkadziesiąt kolejnych egzemplarzy ze skarbu z Nietuliska, wśród których autor artykułu wyróżnił wspomnianą drachmę cezarejską, wybitą za panowania Trajana. Jest to o tyle ciekawe, że dotychczas moneta ta uznawana była za drachmę licyjską. Dzięki badaniom A. Kunisza nad mennictwem kapadockim było możliwe określenie dokładniejszego datowania tej drachmy. W artykule została podana krótka, ale kompetentna charakterystyka działalności mennicy w Cezarei, a także analiza występowania opisywanego nominału w znaleziskach w Barbaricum oraz z terenów należących do Cesarstwa. Zachęcam gorąco do lektury tego artykułu. Szkoda jedynie, że nie umieszczono z jakichś przyczyn zdjęć opisywanej monety nadesłanej przez autora artykułu.

Praca A. Bursche, omawiająca skarb denarów z Liwa (pow. Węgrowski), zawiera szereg niezwykle istotnych wniosków dotyczących problematyki napływu denarów na tereny położone na północ od dolnego i środkowego Du-

naju. Autor obalił tutaj wiele teorii związanych z tym problemem, ciągle jeszcze funkcjonujących w literaturze właściwie od czasów publikacji doktoratu A. Kunisza (*Chronologia napływu pieniądza rzymskiego na ziemię Małopolski*, Wrocław 1969). Przedstawił zarys współczesnych poglądów na temat przyczyn i czasu napływu denarów do rąk ludności barbarzyńskiej, okoliczności gwałtownego przerwania tego zjawiska około 194 r. oraz podał fakty prowadzące do wysuniętych przez niego hipotez. Obecnie już nie ulega wątpliwości, że odkrywane licznie na ziemiach Polski skarby denarów są śladem bardzo intensywnych, acz krótkotrwałych kontaktów politycznych ludności kultury przeworskiej z Cesarstwem, zaś o prowadzeniu wymiany świadczyć mogą znaleziska pojedyncze. A. Bursche wysunął hipotezę o istnieniu dwóch słabo przenikających się stref użytkowania denarów: wymiany i tezauryzacji. Duże zespoły denarów były, wg tej teorii, skarbami rodowymi obdarowanych i jako takie nie mogły być obiektem czy pośrednikiem w handlu. Funkcję pośrednika wymiany mogły natomiast pełnić monety napływające pojedynczo na ziemię Barbaricum. Autor omawianego artykułu argumentuje podział na sferę wymiany i tezauryzacji m.in. faktem braku subaeratów w skarbach denarów. Mimo że teza jest naprawdę godna uwagi, to nasuwa mi się jednak na myśl, że niewiele zespołów denarów tak naprawdę zostało w pełni poznanych, więc nie możemy wiedzieć na pewno, że nie zawierały subaeratów. Dodatkowo argument ten osłabia fakt, że subaeraty zostały w Polsce wyróżnione stosunkowo niedawno i wiele z nich mogło zostać przez badaczy po prostu nierozpoznanych. Niemniej hipotezy przedstawione przez A. Bursche wyjaśniają wiele problemów i pytań. Teza o istnieniu strefy wymiany i strefy tezauryzacji jest naprawdę przełomowa, trzeba ją tylko lepiej uzasadnić. Autor chyba po raz pierwszy w literaturze polskiej wypowiedział się tak stanowczo na temat napływu denarów do Barbaricum, i m.in. dlatego uważam ten artykuł za niezwykle ważny, polecając go do wnikliwego przestudiowania.

Skarby monet rzymskich z ziem Polski są przedmiotem kolejnego artykułu z książki poświęconej pamięci A. Kunisza. M. Mielczarek podał w nim nowe dane o dawno odkrytych zespołach: z Besiekierza Nawojowego (pow.

zgierski) oraz z Zagórzyna, zespołu bodaj najbardziej znanego, cieszącego się wciąż nie słabnącym zainteresowaniem. Autor artykułu zdementował powszechnie przyjmowaną tezę o przynależności do skarbu z Besiekierza Nawojowego odkrytego w pobliżu kolejnego denara Antonina Piusa (dla Faustyny I). Ustalenia M. Mielczarka wskazują, że są to dwa różne znaleziska, pochodzące z dwóch różnych miejscowości: Besiekierza Nawojowego (skarb) i Besiekierza Górzewa (znalezisko pojedyncze). Bardzo skomplikowane losy miał skarb z Zagórzyna. Monety z tego zespołu znalazły się w wielu rękach i trafiły do licznych kolekcji. Tym razem dowiadujemy się, że jeden z solidów z tego depozytu był zapłatą dla adwokata, a jedynym śladem po tym okazie jest ołówkowa wcierka, opublikowana w omawianej książce. Na jej podstawie udało się M. Mielczarkowi dokładnie określić monetę jako wybitą za Gracjana w latach 375–378 w Trewirze.

Kolejnym artykułem dotyczącym znalezisk monet z Polski jest ciekawa próba interpretacji występowania monet wczesnobizantyjskich na ziemiach Barbaricum autorstwa M. Salamona. Zadania tego podjął się autor przy okazji opracowania odkrycia w dolinie Raby dwóch bardzo rzadkich monet — miliarensów Justyniana I. Autor przedstawia występowanie monet VI w. w znaleziskach z ziem Polski. Podejmuje też próbę wyjaśnienia okoliczności dostania się dwóch srebrnych okazów na tereny położone na północ od łuku Karpat. Szczególną uwagę chciałabym zwrócić na przedstawioną wnikliwą analizę stempli, którymi wykonywano omawiany nominał w okresie wczesnobizantyjskim, a znanych jest obecnie 12 egzemplarzy monet tego typu. Rozważania dotyczące stopnia zużycia stempli pozwalają interpretować znalezienie nad Rabą monety jako pochodzące z jednej wypłaty. M. Salamon, wykorzystując wiedzę odnośnie do funkcji monet srebrnych (na tle złotych i brązowych) w Bizancjum, dochodzi do wniosku, że przyczyną dostania się obydwu unikalnych monet na północ z pewnością nie była wymiana handlowa. Uważa on, iż ich właścicielem mógł być wojownik, który po odbyciu służby w armii bizantyjskiej wyjechał na północ. M. Salamon rozważa, jakiego pochodzenia mogła być ta osoba obdarowana miliarensami. Analizuje on dwie możliwości. Bardziej prawdopodobne jest jego zda-

niem to, że miliarensy znad Raby należały do wojownika germańskiego, choć nie wyklucza, że mógł to być wojownik słowiański. Obydwie możliwości zostały wzorcowo przeanalizowane z uwzględnieniem dostępnych źródeł pisanych i faktów historycznych. W artykule zamieszczono zdjęcia obydwu monet (niestety nieprawidłowo ustawione na ilustracjach), a zatem możemy dokładnie się im przyjrzeć i samemu ocenić identyczność stempli. Na koniec chciałabym podkreślić ogromną erudycję autora oraz znaczenie artykułu dla studiów numizmatycznych.

Artykuł A. Krzyżanowskiej dotyczy znaleziska sześciu drobnych monet brązowych ze świątyni królowej Hatszepsut w Deir el Bahari w Egipcie. Zamieszczono fotografie wszystkich okazów oraz dokładne ich opisy. Monety wybite zostały w okresie panowania dynastii Konstantynów (330–348), pochodziły zaś z pięciu mennic. Autorka zastanawia się nad przyczynami wystąpienia tych czwartowiecznych drobnych monet w świątyni faraona, dochodząc do wniosku, że ich tam nie zdeponowano celowo. Zespół został najprawdopodobniej zgubiony przez osobę odwiedzającą pobliski cmentarz.

Kolejne trzy artykuły poświęcono przedstawieniom na monetach i ich wymowie. L. Morawiecki zajął się mennictwem z okresu bezpośrednio po zamordowaniu Juliusza Cezara, czyli z lat 43–42 przed Chr. Artykuł dotyczy głównie monet bitych przez obóz republikański M. Brutusa i G. Kasjusza. Na podstawie analizy przedstawień na monetach autor stara się odtworzyć działalność poszczególnych osób bijących monety w imieniu Brutusa czy przede wszystkim Kasjusza. Szczególnie ciekawą częścią artykułu jest odtworzenie zmagania Lentulusa Spintra w celu przejęcia uprawnień namiestnika prowincji Azji. Aby wyjaśnić ambicje L. Spintra, L. Morawiecki analizuje dwa jego listy skierowane do Cyncerona i do senatu. Na tle tych zabiegów Spintra opisuje on mennictwo prokwestora.

Przedstawienia na monetach Gajusza Pescenniusza Nigra są tematem artykułu R. Butora, zaś o emisjach Galliena i Postumusa pisała A. A. Kluczek. Do obydwu artykułów odnosi się ta sama uwaga, mianowicie pominięcie najnowszej literatury dotyczącej omawianej w nich problematyki. R. Butor opisuje poszczególne typy monet Pescenniusza Nigra, objaśnia-

jąc ich znaczenie dla zmagania z innymi pretendentami do tronu. Podkreśla on duże znaczenie symboliki związanej z tematyką militarną.

Znaczenie monet jako niezwykle ważnych nośników ideologii i propagandy w walce dwóch cesarzy podkreśla również A. A. Kluczek na przykładzie mennictwa Galliena i Postumusa. Monety są tutaj istotnym uzupełnieniem informacji o walce obydwu cesarzy przekazanych przez starożytnych historyków. Autorka artykułu, zajmując się gloszoną na monetach przez Galliena i Postumusa ideologią, stawia sobie za cel wyjaśnienie charakteru i sensu tej „wojny idei” między nimi. Stwierdziła ona, że mimo iż ta „wojna” nie doprowadziła do znaczących rozstrzygnięć w rywalizacji o tron w całym *Imperium Romanum*, to spowodowała powstanie ciekawych programów politycznych obydwu cesarzy.

W studiach poświęconych pamięci Profesora Andrzeja Kunisza znalazło się kilka ciekawych artykułów, a niektóre z nich z pewnością będą bardzo często cytowane przy opracowaniach numizmatycznych, archeologicznych i historycznych. Szkoda tylko, że ze względu na mały nakład książki, jest ona bardzo trudno dostępna.

Renata Ciołek

TUUKKA TALVIO, *Coins and Coin Finds in Finland AD 800–1200*, Finska Fornminnesföreningen, ISKOS 12, Helsinki 2002, 235 ss., 27 ryc., 9 map.

Monety wczesnośredniowieczne z Finlandii nigdy nie były przedmiotem osobnego opracowania, które przedstawiałoby w całości skarby, monety z grobów, znaleziska luźne oraz kumulatywne. W kilku pracach omówiono natomiast szczegółowo monety anglosaskie, niemieckie i orientalne. Finlandia, choć ulokowana na uboczu głównych szlaków wczesnośredniowiecznej Europy, stanowi istotny element nadbałtyckiej strefy gospodarczej. Dlatego też cieszy pojawienie się pracy doktorskiej Tuukka Talvio, gdzie scharakteryzowano najważniejsze zjawiska związane z obrotem monetarnym na tych ziemiach oraz zebrano cały dostępny materiał źródłowy.

Po obszernym wprowadzeniu, gdzie przedstawione zostały założenia metodologiczne, zbiory monet oraz historia dotychczasowych badań wraz z sylwetkami i dorobkiem nauko-

wym poprzedników (s. 8–36), autor przechodzi do omówienia właściwego materiału. Jednak, jak wyraźnie to zaznacza, najpierw wyłącznie prezentuje źródła, by dopiero w ostatnich dwóch rozdziałach zająć się ich interpretacją. Oddzielnie zanalizowane zostały skarby (s. 37–66), monety w wyposażeniu grobowym (s. 67–79) oraz znaleziska luźne i kumulatywne (s. 80–83).

Charakter skarbów z Finlandii jest zdecydowanie różny od znajdujących w innych krajach nadbałtyckich. Przede wszystkim są to depozyty niewielkie, rzadko zawierające ponad 1000 monet. Inną cechą charakterystyczną jest ukrywanie, do samego końca X w., wyłącznie monet orientalnych. Skarby dirhemów arabskich znajdowane są przede wszystkim na Wyspach Alandzkich. Więcej jest też skarbów i monet datowanych na IX niż na X w. Najstarszy skarb z denarami zachodnimi został ukryty dopiero po 1000 r. W odróżnieniu od depozytów z poprzednich stuleci, skarby monet europejskich znajdowane są jedynie w Finlandii kontynentalnej, gdzie koncentrują się w dwóch regionach: Finlandia właściwa (południowo-zachodnie wybrzeże) oraz Tavastia (Finlandia środkowa). Spoza tych dzielnic znane są tylko 4 skarby z XI w. Charakterystyczne jest też występowanie w tych depozytach ozdób, których brakowało we wcześniejszych znaleziskach z Wysp Alandzkich. T. Talvio wydzielił 3 główne fazy ukrywania XI-wiecznych skarbów w Finlandii: 1. od roku 1000 do początku lat dwudziestych, 2. lata dwudzieste, trzydzieste i czterdzieste, 3. druga połowa XI wieku.

Monety w grobach są w Finlandii licznie rejestrowane. Odkryto aż 450 egzemplarzy w około 200 grobach na 65 cmentarzyskach, datowanych przeważnie na X i XI w. W większości przypadków pełniły one rolę ozdób. Często trudno też ocenić, czy występujące w grobach naśladownictwa miliaresionów i dirhemów produkowane były jako monety, czy od razu jako ozdoby, tym bardziej, że część z nich wybijana była techniką brakteatową. Tylko w kilku pochówkach udało się stwierdzić, że moneta nie była częścią stroju, lecz złożonym darem. W grobach kobiecych monety zazwyczaj stanowiły części naszyjników, natomiast w pochówkach męskich znajdowały się w skórzanych mieszkach. Specyficznym jest roz-

rzut tego typu znalezisk. Nieliczne są na Wyspach Alandzkich, gdzie występuje dużo skarbów, natomiast popularne w Satakunta, gdzie skarbów prawie nie ma.

Rozważając kwestię znalezisk pojedynczych, autor stwierdza, że w dużej części trzeba się liczyć z możliwością proveniencji monet z rozproszonych skarbów. Z 40 zarejestrowanych okazów, głównie dirhemów, większość pochodzi z dzielnic, w których licznie znajdowane są skarby. Ulepszenie technik wykopaliskowych i używanie wykrywaczy metali doprowadziło do wyodrębnienia oddzielnej kategorii odkryć: znalezisk kumulatywnych. W Finlandii wiele monet w jednym miejscu odkryto na grodzisku w Vanhalinna, w niektórych domach na Wyspach Alandzkich oraz na terenie osady handlowo-portowej w Hiittinen.

Dużo miejsca poświęcono zagadnieniu importu monet na ziemię fińskie (s. 84–116). Zdaniem T. Talvio srebro orientalne docierało nad Bałtyk już w końcu VIII – na początku IX w. Oprócz monet pojedynczych i skarbów z lat 30. IX w., świadczy o tym grób z przedwikingińskiego cmentarzyska w Vainionmäki, Laitila, gdzie wystąpiły 4 dirhemy (t.p.q. 803/4). Autor podkreśla, że mimo tak wczesnego napływu srebra arabskiego do Finlandii w porównaniu z innymi regionami nadbałtyckimi, miał on znikome znaczenie. Sądzi też, że pierwsze skarby z lat 30. IX w. nie są efektem wzmożonego napływu srebra, lecz raczej pierwszego kryzysu, który spowodował wzrost wartości kruszcza, a w efekcie jego ukrywanie.

Nieliczne depozyty z X w. znajdowane są przede wszystkim na Wyspach Alandzkich. T. Talvio szeroko omawia problematykę powiązań handlowych wysp z Rusią i Skandynawią, przychylając się do tezy, że X-wieczne dirhemy w zasadniczej części napływały bezpośrednio z Rusi, a nie wtórnie, poprzez Gotlandię. Tezę tę wspiera skarb z Bertby zawierający misę orientálną z 866 dirhemami, z których aż 106 sztuk było wybitych niewielką liczbą stempli przez Bułgarów Kamskich. Jest to zatem typowy skarb pierwotny, który został przywieziony z Transoksanii. Bezpośrednie kontakty Wysp Alandzkich ze Wschodem potwierdzają też inne znaleziska archeologiczne. Zdaniem T. Talvio znaczenie wysp opierało się na pośrednictwie między Wschodem, Finlandią kontynentalną a szwedzką Birką, której upadek

zbieżny jest z zanikiem skarbów dirhemów na Alandii.

Oddzielną grupę stanowią znaleziska monet bizantyjskich (s. 104–106). Najstarsze są 2 miliaresiony Konstantyna Porfirogenety i Romana II ze skarbów Åsgårda na Alandii (t.p.q. 958). Wszystkie pozostałe (22) zostały znalezione w Finlandii kontynentalnej i należą przeważnie do starszych odmian monet Bazylego II. Charakterystyczne jest, że aż 17 przerobiono na zawieszki, bądź części naszyjników. Monety bizantyjskie bardzo często były też naśladowane i służyły niemal zawsze jako ozdoby. Do dzisiaj znanych jest 21 takich egzemplarzy z Finlandii oraz kilka dalszych z innych krajów.

Monety europejskie docierały do Finlandii niemal wyłącznie pod sam koniec X i w XI w. Najwięcej ich ukryto w latach 1020–1070, przy czym ponad 30% wybito w X w. Skład taki jest analogiczny do składu depozytów szwedzkich. Jednak zdaniem T. Talvio nie pozwala on na wnioskowanie o charakterze bezpośrednich kontaktów ziem fińskich z Niemcami i Anglią, gdyż wszystkie monety pochodzą z rynków wtórnych, głównie ze Skandynawii, i odzwierciedlają raczej sytuację panującą w Szwecji, Gotlandii i Estonii. Z końca XI i XII w. znane są nieliczne monety pochodzące wyłącznie z grobów.

Reasumując rozważania dotyczące napływu monet, autor jeszcze raz powraca do problemu szlaków kupieckich (s. 110–116). Dyskutowuje on tezę o bezpośrednich powiązaniach handlowych z Niemcami i Fryzją w 2. połowie XI w. Porównanie liczby monet niemieckich pochodzących z Finlandii (4 000) z ich stanem w Skandynawii (100 000) i na Słowiańszczyźnie (150 000), ma zdaniem T. Talvio jednoznaczną wymowę i nie pozwala na wysuwanie wniosków o szczególnie intensywnych kontaktach między wspomnianymi regionami.

W końcowych rozdziałach swojej pracy autor zajął się zagadnieniem interpretacji skarbów oraz funkcjonowaniem szeroko pojętego pieniądza we wczesnośredniowiecznej Finlandii. T. Talvio prezentuje tu dotychczasowe poglądy, począwszy od znanych też S. Bolina, poprzez studia B. Malmer, G. Hatza i M. Östergren. Konfrontuje wspomniane teorie z tak zwanym „problemem Satakunta”, czyli zjawiskiem polegającym na braku skarbów w jednej z bardziej rozwiniętych i bogatych

dzielnic Finlandii. Nie mogą wytłumaczyć braku skarbów pokojowym nastawieniem mieszkańców Satakunta ani brakiem kontaktów handlowych, autor stawia tezę o funkcjonowaniu w Finlandii dwóch niezależnych systemów ekonomicznych. Jednego, powiązanego z handlem Bałtyckim, gdzie posługiwano się kruszcem srebrnym, oraz drugiego, opartego na tradycyjnych formach wymiany barterowej, gdzie monety nie były teauryzowane, lecz przerabiane na ozdoby, które licznie znajdowane są na cmentarzyskach w Kaunusmäki, Lauhianmäki, Luistari, Osmanmäki, Pappilanmäki i innych.

Na końcu pracy zamieszczony jest katalog znalezisk, gdzie oddzielnie umieszczono skarby (nr 101–145a), znaleziska grobowe (nr 201–265), pojedyncze (nr 301–336) oraz kumulatywne (nr 401–410). Dodatkowo uwzględniono 6 skarbów, 8 monet z 4 grobów i 3 luźne z Karelii i regionu Salla–Kuusamo (obecnie Rosja). Warto odnotować, że do tej pory nie znane są znaleziska monet polskich z Finlandii.

Niestety w odbiorze tej ważnej pracy przeszkadza niestaranne opracowanie redakcyjne. Zdarza się cytowanie pozycji, których nie ma w bibliografii, przekręcanie dat publikacji. Dużą zaletą pracy są dobrej jakości ilustracje pokazujące wybrane monety, chociaż można było umieścić ich nieco więcej. W doborze zdjęć widać preferencję pokazywania naśladownictw, wykonanych prawdopodobnie głównie w Finlandii. To słuszne posunięcie związane jest zapewne z przekonaniem, że są to w pewnym stopniu pierwsze monety fińskie.

T. Talvio potraktował zebrany przez siebie materiał w sposób tradycyjny, opisując po kolei najważniejsze zagadnienia, jednak bez szczegółowej analizy. Czasami stwierdzenie faktów wyczerpuje zagadnienie. Mimo iż w kilku sprawach można by sobie życzyć głębszego zbadania jakiejś problematyki, to jednak taka lakoniczność wykładu sprawia, że z książki łatwo się korzysta.

Podobnie jak w przypadku pracy C. von Heijne, można wysunąć pod adresem T. Talvio zarzut dotyczący niedostatecznego wykorzystania dorobku nauki polskiej. Autor doskonale orientuje się w piśmiennictwie niemieckim, duńskim, szwedzkim i rosyjskim. Natomiast z prac polskich wymienia zaledwie trzy: dwie ponad 40-letnie już pozycje R. Kiersnowskiego oraz jeden artykuł S. Suchodolskiego. Braki

w znajomości literatury polskiej szczególnie widać w rozważaniach o początkach napływu srebra arabskiego do strefy nadbałtyckiej, gdzie porównanie z wynikami prac W. Łosińskiego byłoby wskazane. Przy omawianiu zjawiska „obola Charona” w całej strefie nadbałtyckiej, w tym i na ziemiach słowiańskich, T. Talvio polewuje się na przekrojowy artykuł W. Hävernicka, podczas gdy zjawisko to szczegółowo badali K. Wachowski i S. Suchodolski. Przykładów takich można podać więcej. Znowu przyczyną tej sytuacji jest brak dostatecznej liczby publikacji w językach kongresowych. I tu należy się wdzięczność dla Tuukka Talvio, który wyszedł naprzeciw wszystkim tym, którzy nie znają pięknego języka fińskiego i napisał swoją pracę po angielsku.

Mateusz Bogucki

CECILIA VON HEIJNE, *Särpräglat. Vikingatida och tidigmedeltida myntfynd från Danmark, Skåne, Blekinge och Halland (ca 800–1130)*, Stockholm Studies in Archaeology 31, Stockholm 2004, 427 ss., 98 ryc.

C. von Heijne opublikowała swoją pracę doktorską, w której analizuje znaleziska monet z lat 800–1130 z obszarów historycznej Danii (czyli wraz ze współczesnymi prowincjami szwedzkimi — Skanią, Blekinge i Hallandią). Największą grupę stanowią depozyty z lat 990–1046 znalezione w Skanii i to im autorka poświęciła głównie swoją uwagę. Podstawowym celem badań była analiza zróżnicowania terytorialnego w występowaniu monet na terenach duńskich oraz zmian zachodzących w ich rozprzestrzenieniu. Znaleziska z IX w. autorka dzieli na dwie podstawowe grupy — wschodnią, składającą się zasadniczo z monet arabskich, występujących w przeważającej mierze na Bornholmie, oraz zachodnią, złożoną przede wszystkim z monet karolińskich i skandynawskich. Zasięg występowania monet karolińskich pokrywa się również z występowaniem fryzyjskich sceattas. Dużo znalezisk luźnych koncentruje się w miejscach o charakterze centralnym, takich jak Uppåkra w Skanii, Tissø na Zelandii, Sorte Muld na Bornholmie oraz Gudme na Fionii. Na początku X w., wraz ze wzrostem liczby dirhemów, wzrosła również liczba skarbów. W tym czasie daje się zauważyć duże zróżnicowanie regionalne w ilości,

składzie i lokalizacji skarbów. Najwięcej znalezisk pochodzi z południowej Zelandii. Z kolei w północno wschodniej Skanii większość depozytów ukrywanych było w okolicach wody. W drugiej połowie X w. w Skanii, Zelandii, Fionii i Jutlandii pojawiły się w skarbach półbrakteaty typu krzyżowego. Do dzisiaj nie ustalono gdzie te typowo skandynawskie monety były bite. C. von Heijne opowiada się za jedną z funkcjonujących już hipotez, że mennice były ulokowane w fortecach typu Trelleborg. Oprócz wspomnianego stanowiska na Zelandii w grę wchodzi kolejne w Aggersborg i Fyrkat w Jutlandii, Nennebakken na Fionii oraz Trelleborg w Skanii.

Pod koniec X w. nastąpiły istotne zmiany polityczne w południowej Skandynawii, które nie pozostały bez wpływu na obieg srebra. Około 995 r. w Lundzie została uruchomiona mennica. Podczas panowania Kanuta Wielkiego powstało wiele innych mennic na terenie Danii. Monety wybijano w Roskilde, Slagelse, Ringsted, Odense, Viborg, Ørbæk, Ribe i He-deby. Na tereny Skandynawii docierały też duże ilości monet angielskich i niemieckich. Właśnie analiza napływu tych monet w okresie 990–1130 jest główną częścią pracy. Autorka zanalizowała materiał w siedmiu przedziałach chronologicznych pod kątem występowania w skarbach wszystkich mennic duńskich oraz najważniejszych angielskich (Londyn, Lincoln, York, Winchester) oraz regionów niemieckich (Saksonia, Frankonia, Fryzja i Nadrenia).

Podstawowym celem badania jest dostarczenie nowych danych do toczącej się dyskusji o przyczynach i drogach napływu do Skandynawii monet angielskich i niemieckich. Analiza wykazała zróżnicowanie w kompozycji skarbów. W regionach gdzie działały mennice duńskie, emisje angielskie dominują nad niemieckimi. Zdaniem C. von Heijne oznacza to, że monety angielskie i niemieckie nie docierały do Skandynawii razem, lecz oddzielnie. Z kolei brak zauważalnych różnic w rozprzestrzenieniu mennic angielskich wskazuje zdaniem autorki, że monety te napływały nie w małych partiach z miejsca wybicia (jako Danegeld), lecz poprzez jeden centralny ośrodek, gdzie monety z różnych mennic ulegały przemieszaniu. Analiza rozprzestrzenienia mennic niemieckich wykazała różnice w kompozycji poszczególnych skarbów, lecz nie wykazała

takiego zróżnicowania pomiędzy poszczególnymi dzielnicami i okresami. Jedynie po roku 1000 we wszystkich regionach Danii wzrasta liczba monet pochodzących z mennic frankońskich. Potwierdza to zdaniem autorki tezę, że monety te najpierw obiegały na rynkach niemieckich, a dopiero później napływały do Skandynawii. Rozprzestrzenienie monet duńskich wykazuje regionalizację ich występowania zgodną z lokalizacją mennic.

Trudno się zgodzić ze wszystkimi wnioskami autorki, szczególnie w odniesieniu do funkcjonowania jednego, centralnego ośrodka dystrybuującego monety angielskie. Brak zróżnicowania w rozprzestrzenieniu monet pochodzących z różnych mennic świadczy wyłącznie o tym, że długo pozostawały one w obiegu. Powstaje tylko pytanie, czy do wymieszania monet z różnych mennic doszło już na Wyspach Brytyjskich, czy dopiero w Danii. W moim przekonaniu zaobserwowane przez C. von Heijne różnice w ilości monet angielskich i niemieckich w poszczególnych dzielnicach wskazują raczej na rynek angielski oraz na krótki czas obiegu tych monet na ziemiach duńskich. W przeciwnym razie doszłoby do stosunkowo jednorodnego wymieszania ich ze srebrem niemieckim. Za krótkim czasem obiegu monet przemawiają również wyniki analiz rozprzestrzenienia mennic niemieckich i duńskich. Jak słusznie zauważyła autorka, brak zróżnicowania w poszczególnych regionach duńskich jest wynikiem napływu srebra zebranego z rynków niemieckich. Natomiast występujące zróżnicowanie w poszczególnych skarbach wskazuje, że przynajmniej częściowo mają one charakter depozytów pierwotnych. Podobnie regionalizacja monet duńskich świadczy, że szybko trafiły one do ziemi.

C. von Heijne dyskutuje również szereg innych zagadnień związanych z funkcjonowaniem monet w okresie wikingów. Analizując kontekst znalezisk doszła do wniosku, że wiązanie skarbów z widocznymi w terenie punktami, jak wzgórza, kurhany, bagna, jeziora czy rzeki wynikało przede wszystkim ze stanu badań. Ulepszenie technik wykopaliskowych i używanie wykrywaczy metali znacząco zmieniło ten obraz, gdyż większość znalezisk z dobrze udokumentowanym kontekstem archeologicznym łączonych jest obecnie z osadami. Wśród dyskutowanych problemów znalazły się

również powody ukrywania skarbów w okresie wikingów. Autorka odrzuca klasyczną dychotomię „kultowe — nie kultowe”, opowiadając się za złożonością i zmiennością przyczyn deponowania kruszców. Dyskutuje również tezę S. Bolina o niepokojach politycznych jako głównej przyczynie tezauryzacji srebra w Skanii około 1000 r. Analizując nazwy miejscowe oraz kamienie runiczne, autorka dochodzi do wniosku, że większość skarbów ukrytych w Skanii w okresie 990–1046 należała do bogatych przedstawicieli starych, lokalnych rodów. Dla C. von Heijne nurtujące jest również zagadnienie upięiężnienia rynków monetą traktowaną jako pieniądź pełnowartościową, a nie tylko jako kruszcowy. W ciągu ostatnich 20 lat poświęcono w Skandynawii dużo uwagi temu zagadnieniu. Uważa się, że przejście od ekonomii „typowo” wikingów, opartej na wartości kruszcu, do ekonomii średniowiecznej, opartej na wartości nominalnej monety, nastąpiło w 3. ćwierci XI w. Niestety autorka szukając rozwiązania tej kwestii nie oparła się na mozołnie zebranych przez siebie materiale numizmatycznym, lecz na ogólnych teoriach antropologicznych. Materiał źródłowy nie stał się podstawą do postawienia hipotezy, lecz hipotezy stały się podstawą do tłumaczenia źródeł.

Integralną częścią pracy jest katalog składający się z wykazu 692 znalezisk z lat 776/7–1130 zawierających ponad 70 000 monet. Zbiór ten podzielono na 10 regionów: Skania, Blekinge, Hallandia, Zelandia, Bornholm, Falster i Lollandia, Fionia wraz z Langelandią, Północna Jutlandia, Wschodnia Jutlandia, Zachodnia Jutlandia. Ponadto uwzględniono 3 skarby o nieokreślonej proveniencji. Oprócz właściwego katalogu zamieszczone zostały w formie dodatków bardzo pożyteczne zestawienia: indeks znalezisk w układzie alfabetycznym, indeks skarbów w układzie chronologicznym oraz diagramy chronologiczne pokazujące liczbę monet i liczbę znalezisk w danym regionie. Niestety informacje o zawartości monetarnej depozytów zostały zredukowane do minimum. Podana została tylko liczba monet z danego kraju, bez wyszczególnienia władców ani mennic. Autorka zdaje sobie sprawę, że rozwiązanie takie wywoła niezadowolenie wielu badaczy, jednak inne rozwiązanie spowodowałoby rozbudowanie katalogu do zbyt obszernych rozmiarów. Jej zdaniem szczegółowa

bibliografia do każdego znaleziska pozwala samemu dotrzeć do niezbędnych informacji. Osobiście sędzę jednak, że można było wybrać wyjście pośrednie, znajdując brakujące miejsce m.in. poprzez bardziej ściśle złamanie tekstu — oddzielne wiersze dla określenia rodzaju znaleziska, daty ukrycia, daty odkrycia czy liczby monet zbytnio rozciągają tekst. Niezależnie od tego mankamentu, katalog jest przydatny, gdyż w dotychczasowym zestawieniu skarbów duńskich uwzględnione zostały depozyty wyłączone z lat 1050–1550¹.

Warto przyjrzeć się znaleziskom monet polskich w Danii. W sumie w 7 znaleziskach wystąpiło zaledwie 16 monet polskich: Kongens Udmark, Bornholm — 1 fragment monety wśród 113 (t.p.q. 973)²; Pæregård, Bornholm — 7 monet wśród 841 (t.p.q. 1026); Enegård, Bornholm — 4 monety wśród 859 (t.p.q. 1038); Munkerup, Bornholm — 1 moneta wśród 72 (t.p.q. 1046); Lillegærde, Bornholm — 1 moneta wśród 105 (t.p.q. 1048); Hågerup, Fionia — 1 moneta wśród 1503 (t.p.q. 1048); Gärestad, Blekinge — 1 moneta wśród 1443 (t.p.q. 1056). Jak wynika z powyższego wykazu, monety polskie stanowią w znaleziskach duńskich znikomy procent w całej masie ukrytego srebra. Cechą charakterystyczną jest ich zdecydowana koncentracja na Bornholmie, gdzie odkryto aż 14 sztuk.

Omawiana praca bardzo szczegółowo omawia ogół zagadnień związanych z obiegiem monet wczesnośredniowiecznych na terenach historycznej Danii. Można wręcz odnieść wrażenie, że tekst C. von Heijne jest rozbudowany nawet ponad miarę, tak że czasami trudno odnaleźć główne tezy autorki. Jednak zadaje sobie ona trud spojrzenia na materiał ze świeżością i dzięki temu jest w stanie dostarczyć nowych i wartościowych danych do dyskusowanych czasami od lat zagadnień.

¹ *Danmarks Middelalderlige Skattefund*, t. I: *Indledning. Fundkatalog fra c. 1050 — c. 1241*, t. II: *Fundkatalog fra c. 1241 til 1550*. Registre, (eds.) J. S. Jensen i inni, København 1992.

² Data ta jest wątpliwa. Ustalona została na podstawie monet niemieckich Ottona II. Z dostępnego wykazu wynika jednak, że to właśnie polska moneta powinna być uważana za najmłodszą w zespole.

Polski czytelnik zauważy również od razu brak jakichkolwiek niemal odniesień do wyników rodzimych badań i studiów. W zarzucie tym nie chodzi oczywiście o poczucie niedoceny nauki polskiej. Biorąc pod uwagę ilość materiału zabytkowego pochodzącego z ziem polskich oraz liczne przeprowadzone nad nim badania, to nieuwzględnienie tego dorobku wydaje się być poważnym mankamentem. C. von Heijne odwołuje się niemal wyłącznie do dzieł skandynawskich — w bibliografii nie figuruje ani jedna praca polska. Dziwi to tym bardziej, że żywo dyskutowana w Danii i Szwecji kwestia upieniężnienia rynków lokalnych ma za sprawą R. Kiernowskiego, S. Tabaczyńskiego, S. Suchodolskiego, W. Łosińskiego obszerną literaturę. Jest to wymowny dowód na to, jak duże znaczenie ma publikowanie wyników swoich prac w językach kongresowych. Niestety zarzut ten działa w obie strony. Opublikowanie przez C. von Heijne swojej dysertacji po szwedzku spowoduje raczej znikomy jej odbiór poza Skandynawią.

Mateusz Bogucki

ALAN M. STAHL, Zecca. *The Mint of Venice in the Middle Ages*, The Johns Hopkins University Press, Baltimore & London, in association with The American Numismatic Society, New York 2000, 497 ss., 25 rycin, mapy, wykresy.

Trudno byłoby wskazać w późnośredniowiecznej Europie mennicę wyższej rangi niż wenecka, a lista konkurujących z nią zakładów też byłaby krótka (Florencja, Londyn, Konstantynopol...). Monografia takiego zakładu była wyzwaniem dla profesjonalisty najwyższej klasy. Autor, wieloletni (1980–2000) kustosz muzeum American Numismatic Society, a obecnie (2001/2), w wyniku kryzysu w tym towarzystwie, *visiting professor* w Rice University w Houston, sprostął zadaniu. Poświęcił mu 20 lat studiów w weneckich archiwach. Ich rezultatem jest książka monumentalna — nie tylko historia konkretnego zakładu, ale także historia weneckiej polityki menniczej i systemów monetarnych.

Książka dzieli się na trzy części, a te z kolei na pomniejsze rozdziały i podrozdziały. Część pierwsza, „Wenecka mennica i mennictwo do 1423 r.” obejmuje tematykę o najszerzym znaczeniu. Uwagę zwraca rozwiązanie

koneksji mennictwa weneckiego z państwem karolińskim. Zdaniem autora, monety Ludwika Pobożnego z nazwą Wenecji (która wszak była w sojuszu z Bizancjum i zachodniej obediencji nie uznawała) mogą mieć związek z rebelią profrankijską w mieście ok. 819 r., której protagonistą był jakiś Johannes Tornaricus określany jako mincerz. Podobne próby udanego wiązania bardzo fragmentarycznie zachowanego materiału numizmatycznego z przekazami dokumentarnymi i kronikarskimi przedstawia autor dla następnych emisji. Najistotniejszym wszelako ustaleniem tego rodzaju jest korekta powszechnie już zaakceptowanej daty początku emisji matapanów z 1202 r. na ok. 1194 r. (s. 17–19). Propozycja ta — jeśli zostanie przyjęta — zmieni obraz początków wielkiej reformy groszowej w Europie, przede wszystkim stawiając na nowo pytanie o relację między groszem weneckim a mediolańskim. Argumenty użyte przez autora — opinia kronik z początku XIV w. i użycie grosza jako egzemplum w zadaniu rachunkowym z 1202 r. — wyglądają solidnie, ale nie rozstrzygająco.

Dalsze losy pieniądza weneckiego są bardzo skomplikowane. Autorowi udaje się mimo to zachować klarowność wyводу i rozwikłać wiele pozornych sprzeczności. Władze Wenecji stanęły przed problemem utrzymania równowagi między monetą groszową a drobną z jednoczesnym zachowaniem opłacalności mennictwa. Prowadziło to do rozwiązań, które dziś, z perspektywy doświadczeń obiegu bilonu, uznalibyśmy za zaskakujące. Np. po wznowieniu emisji monet zdawkowych w 1268 r. mincistrzowie od bilonu otrzymywali wyznaczone minimalne kwoty emisyjne; mogli jednak wybić więcej. Emisja bilonu w Wenecji w świetle badań A. Stahla okazała się nie przykrą koniecznością, ale działalnością usilnie popieraną przez władze Rzeczypospolitej. To by tłumaczyło stosunkowo szybką dewaluację denara w 2. połowie XIII i w 1. połowie XIV w. Dopiero jednak w 1282 r. denar (*piccolo*) stał się monetą niepełnowartościową, w niewielkim zresztą stopniu. Dalsze manipulacje z matapanami (np. zakaz ich wywozu na początku XIV w. a po wprowadzeniu soldina przeciwnie, ograniczenie obiegu groszy do rynków zewnętrznych) również niezupełnie odpowiadają zakorzenionym przekonaniom. Zdumiewa wprowadzenie w połowie XIV w. terytorialne-

go rozdzielenia obiegu monety „czarnej” i „białej”.

Rozpatrując warunki wprowadzenia dukata złotego, autor opowiada się za późnym początkiem mennictwa złotego w Genui (1252) i zwraca uwagę, że rozszerzanie użytku monet standardu florenowego trwało wiele dziesięcioleci. Ciekawe, że właśnie wraz z początkiem bicia dukatów w 1285 r. pojawiła się na określenie mennicy weneckiej arabska nazwa *zecca*.

Inspirująca jest informacja, że Wenecjanie dopatrywali się producentów naśladowczych dukatów na terenie Niemiec (s. 67); być może należałoby pod tym kątem przejrzeć skarby XIV-wieczne wraz z niedawnym znaleziskiem z Nowego Miasta Lubawskiego. Z kolei w 1. połowie XV w. naśladowcze monety srebrne wybijały Węgry Zygmunta Luksemburskiego (z tytułaturą i zasięgiem panowania tego monarchy autor trochę się płacze, a główne jego kopalnie kruszców w Kutnej Horze i Kremnicy zamieniły się miejscami — s. 85). Najciekawsze jednak zagadnienie przewijające się w tej części to niezwykle skomplikowane relacje między metropolią a jej koloniami i w ogóle sprawa mennictwa kolonialnego, które w Wenecji stanowiło przedmiot bardzo precyzyjnych kalkulacji i manipulacji władz.

Czasami zapał, z jakim A. M. Stahl opisuje wyjątkowość Wenecji, wydaje się przesadny, jak choćby w opinii, że *soldino* jest pierwszą materializacją 12-denarowego solida/szeląga karolińskiego jako rzeczywistej monety (s. 44). Oczywiście wiele groszy, z turońskim i praskim na czele, poprzedza w tej roli monetę wenecką. Nowość polega tu raczej na tym, że nazwa tej jednostki obrachunkowej po raz pierwszy przyłgnęła do realizującej ją monety. Nie można też powiedzieć, że „Czarna Śmierć dotknęła Wenecję tak jak każde inne miejsce w Europie” (s. 56), bo przecież niетrudno znaleźć mapy obrazujące poważne różnicowanie nasilenia i strat (przynajmniej w części Polski i Czech zarazy praktycznie nie było). Tymczasem wygląda na to, że właśnie duże zróżnicowanie poziomu depopulacji wywołanej Czarną Śmiercią tkwi u korzeni przemian rynku monetarnego Europy w połowie XIV w. A w przemianach tych Wenecja uczestniczyła nader aktywnie. Trzeba jednak podkreślić, że obraz funkcjonowania mennicy weneckiej podczas zarazy jest fragmentem książki interesującym

nie tylko merytorycznie, ale i literacko (wyrażnie pobrzmiewa w nim echo *A Journal of the Plague Year* Daniela Defoe).

Druga część książki, „*Zecca* w życiu średniowiecznej Wenecji”, bynajmniej nie dotyczy tylko scen z życia codziennego, ale przynosi rekonstrukcję polityki monetarnej władz miasta. Nietypowość Wenecji polega przede wszystkim na ustroju republikańskim, w którym kwestie celów mennictwa i środków ich realizacji były przedmiotem publicznej debaty w wyjątkowo szerokim zakresie. A cele te wzajemnie raczej się wykluczały niż uzupełniały: stabilny pieniądz służył pomyślności handlu a inflacja służyła pomyślności fiskusa. Autor przedstawia te dyskusje na podstawie archiwaliów, których gruntowna znajomość przydaje tej relacji kolorów. Osobny rozdział poświęcony jest handlowi kruszcem i rządowej kontroli nad rynkiem kruszczowym. Wśród importerów kruszczu, których imiona w 1. połowie XIV w. zapisano z racji odwołania się przez nich od nałożonych kar, spotykamy także „Johannesa” i „Theodora” z Polski. Nie jestem pewien, czy słusznie autor wywodzi w tej grupie Joszuę z *Cerigo in Alemania* z miasta Zähringen — proponowałbym raczej Zürich (*Turigum*).

Następne rozdziały poświęcone są dochodowi menniczemu i obiegowi monet weneckich. Ilustracją dla tego ostatniego jest aneks z zestawieniem znalezisk monet weneckich (s. 425–464), obejmujący skarby i znaleziska kumulatywne. Niestety, autor postanowił brać pod uwagę wyłącznie znaleziska liczące 10 lub więcej monet weneckich, co usunęło z jego pola widzenia całe obszary, na których monety te spotykane są w rozproszeniu (jak Polska, Czechy i Słowacja). Tymczasem dla badania obiegu nie jest obojętne, czy monety weneckie są rozproszone, czy też nie ma ich wcale (jak np. w Danii). Na Słowacji są pojedyncze znaleziska dukatów i domieszka drobnych monet srebrnych w skarbach, co wygląda interesująco. Autor najwyraźniej w pewnym momencie poczuł nieodosowność swego założenia. W ten sposób nie uchwyciłby bowiem masowego napływu soldinów do Anglii na początku XV w., zjawiska opisanego niedługo na podstawie źródeł pisanych przez Petera Spufforda i następnie rozpoznanego przez tegoż badacza w rezultacie rejestracji znalezisk wykrywaczowych. A. M. Stahl dopisał więc na koniec zestawienia

znalezisk osobną pozycję „England” ze zbiorczym zestawieniem soldinów z całego kraju. Może jest to dobre rozwiązanie, ale powinno być zastosowane też do innych nominalów i terytoriów, gdyż nie wiemy, czy podobnych zjawisk nie było więcej. W każdym razie nakreślony znaleziskami obieg dukatów w XIV w. nieco odbiega od oczekiwań, gdyż widać ich strumień wypływający do środkowych i zachodnich Niemiec, na mapie (s. 216) znacznie silniejszy niż wypływ w kierunku wschodnim. Na podstawie skarbów i rachunków (zwłaszcza kolektorskich) autor stwierdza, że w strefie pozaalpejskiej dukaty były domieszką do florenów. Wspomniane nietrafne założenie pozbawiło jednak A. M. Stahla wiedzy o obiegu monet weneckich w środkowej Europie.

Kolejny rozdział, poświęcony seigerowaniu, obrzynaniu i fałszowaniu monet weneckich pełny jest — jak zwykle przy takiej tematyce — ciekawego materiału anegdotycznego, ale też znajdujemy tu informację o naśladowczych „dukatach tureckich”, bitych przez tureckich emirów Aidinu w Teologu (Efezie) do 1368 r. (s. 241–242). Być może, jest to rozwiązanie zagadki *floreni turci* notowanych w Polsce w latach trzydziestych XV w.

Trzecia część, „Wewnątrz mennicy”, poświęcona jest różnorodnym zagadnieniom związanym z funkcjonowaniem zakładu produkcyjnego — jego organizacji, odpowiedzialności osób zajmujących poszczególne stanowiska, ich pochodzeniu społecznemu, sposobowi ich powoływania i wynagradzania, kontroli wewnętrznej, księgowości, procesowi produkcji i dystrybucji, wydajności, projektom racjonalizatorskim, popełnianym wykroczeniom i nadużyciom. Oczywiście omówiono tu również kolejne budynki mennicze. O pierwszym, między kościołami św. Bartłomieja i Salwatora, sprzed 1112 r., nic więcej nie wiadomo, ale drugi, na *Molo* pod samą *Campanilla*, przetrwał do końca Rzeczypospolitej. Mieściły się w nim osobne zakłady do złota i srebra. W tej części autor pomieścił również omówienie znalezisk monet weneckich. Aneksy, oprócz wspomnianego zestawienia znalezisk, obejmują wykazy urzędników. Całości dopełnia szczegółowy indeks.

Książka Alana M. Stahla jest dziełem ważnym tak ze względu na podjętą tematykę, jak i jakość jej opracowania. Znaczenie mennicy

weneckiej dla numizmatyka nie ogranicza się przecież do spraw bezpośrednio związanych z tym zakładem: była to bowiem fabryka wzorcowa, która inspirowała innych organizatorów produkcji i panów mennicznych (jak choćby Ludwika IX francuskiego). Cechy modelowe można też dostrzec w systemie monetarnym Wenecji — jego badanie może objaśnić zjawiska monetarne w innych krajach. Z drugiej strony, choć autor w swej dotychczasowej działalności naukowej nie ograniczał się do problematyki weneckiej (pisał np. sporo o medalach), widać, że czasami zabrakło mu materiału porównawczego spoza Wenecji. Tematyka wpływu mennictwa weneckiego na inne kraje jest w książce zawężona do Półwyspu Bałkańskiego i naśladownictw. Niedostatki wykazuje zwłaszcza potraktowanie Europy Środkowej. Trochę szkoda, bo praca niewątpliwie dobra mogła być jeszcze lepsza. Zalecić ją wszakże ze wszelkich miar warto.

Borys Paszkiewicz

EUGENIJUS IVANAUSKAS, *Monetos ir žetonai Lietuvos senkapiuose 1387–1850*, Vilnius 2001, 226 ss.

Zwyczaj wkładania monet do grobów był obecny na Litwie już w czasach istnienia Cesarstwa Rzymskiego. Kontynuowano go w okresie wczesnego średniowiecza, aż do ustania importu monet zachodnioeuropejskich w początku XII w. Odżył on ponownie po chrzcie Litwy w 1387 roku i utrzymywał się, w przypadku bardziej konserwatywnych społeczności, aż do trzeciej dekady XVIII w. Znane są również przypadki odkrycia monet w grobach z XIX w., które jednakże znalazły się tam zapewne przypadkowo. Informacje o tego typu znaleziskach, a odnoszących się do okresu od roku 1387 aż do połowy wieku XIX, zostały zebrane w publikacji E. Ivanauskasa.

Sam temat nie jest nowy w badaniach numizmatyków litewskich, w tym także samego autora. Pierwszym, który dokładniej zajął się znaleziskami monet w grobach, był V. Urbanavicius (1967), a następnie, po ponad dwudziestu latach, numizmatyk V. Aleksiejūnas (1995) i archeolog E. Svetikas (1995). Wykład tego ostatniego badacza na temat znalezisk litewskich monet z XIV–XV-wiecznych cmentarzyisk można było usłyszeć na Konferencji w Su-

praślu w 1994 r. Opracowania te, zdaniem Ivanauskasa, nie są jednak wolne od błędów i nie biorą pod uwagę wszystkich dostępnych źródeł, stąd też mamy kolejną publikację ponownie zbierającą materiał. Autor zastrzega jednak, że również i ona nie jest w pełni kompletna z powodu praw autorskich lub niedokończenia niektórych badań.

Publikacja ma charakter inwentarza monet i liczmanów, które zostały znalezione czy to przypadkowo, czy też w wyniku przeprowadzonych badań archeologicznych na terenie cmentarzysk. Przy czym nie ograniczono się tu jedynie do monet znalezionych w obrębie jam grobowych, ale uwzględniono też pochodzące z niejednokrotnie przemieszanych czy zniszczonych warstw kulturowych. Publikację tę opatrzonego trzystronicowym wstępem przedstawiającym pokrótce zjawisko występowania „obola zmarłych” na Litwie, stan badań i ogólne założenia pracy, co zostało powtórzono w jednostronicowym streszczeniu w języku angielskim, zamieszczonym na końcu książki.

Cmentarzyska i miejsca odkrycia pojedynczych pochówków, w liczbie ponad 450, zostały przedstawione w kolejności alfabetycznej. Przy każdym z nich zamieszczono krótką informacją na temat czasu i okoliczności odkrycia cmentarzyska, przeprowadzonych badań i osoby je prowadzącej, a także datowania cmentarzyska, przebadanej powierzchni i ilości grobów, czy innych, nie numizmatycznych, a wartych wspomnienia znalezionych na nich przedmiotów. W dalszej części zamieszczono spis grobów (lub warstw kulturowych) z wyszczególnieniem i określeniem znalezionych w nich monet. Na końcu każdej noty podano źródło informacji, jak i (jeśli to było możliwe) miejsce przechowywania znalezionych obiektów.

Już przy pobieżnym przeglądnięciu inwentarza rzuca się w oczy przewaga cmentarzysk, a co za tym idzie monet, XVI i XVII-wiecznych, głównie szelągów polskich, litewskich, ryskich i pruskich. Stanowią one główną grupę znalezisk, urozmaiconą jednakże między innymi drobnymi monetami śląskimi, rewalskimi, pojedynczymi węgierskimi, czy duńskimi. „Grubsze” nominały są reprezentowane między innymi przez pojedyncze grosze i trojaki. Drugą wyraźną grupę, choć nieporównywalnie mniejszą, stanowią cmentarze XIV i XV-wiecz-

ne, na których dominują monety litewskie bite przez Witolda, Kazimierza i Aleksandra Jagiellończyka. Świadectwem importu kruszcu na tereny Wielkiego Księstwa Litewskiego w postaci monet są dość liczne znaleziska groszy praskich w grobach. Należą one głównie do emisji Wacława IV, co jest wynikiem masowego napływu jego monet na teren Litwy z początkiem XV w. Od tego czasu gwałtownie wzrasta liczba skarbów, a przede wszystkim znalezisk luźnych groszy praskich, głównie z terenów grodzisk i cmentarzysk, świadcząc o ich zasadniczej roli w stosunkach towarowo pieniężnych (rolę „obola zmarłych” powierzano zazwyczaj monetom najczęściej używanym w życiu codziennym). Całość przedstawionego materiału numizmatycznego urozmaicają znaleziska liczmanów: francuskich (przełom XIV/XV w.) i jednego norymberskiego (2. połowa XV w.).

Wśród znalezisk zarejestrowano również monety fałszywe. Są to głównie szelągi Jana Kazimierza (kilkadziesiąt sztuk), a także pojedyncze szelągi ryskie Krystyny i Karola X Gustawa bite w Moldawii, fałszerstwo grosza praskiego Karola I, trojaka Stefana Batorego, dwudenara i grosza Zygmunta III Wazy. Szczególnie zastanawiająca jest stosunkowo niewielka ilość fałszerstw włoskich miedzianych szelągów ryskich i inflanckich produkowanych w „mennicy suczawskiej”, biorąc pod uwagę, że w latach sześćdziesiątych XVII w. załały one Koronę, Litwę, Prusy i Inflanty, wdzierając się nielegalnie w ogromnej liczbie na ich rynki pieniężne. Ta śladowa ilość w stosunku do całości zebranego materiału numizmatycznego wynika zapewne z ogólnego stanu rejestracji fałszywych szelągów z Suczawy, które często były — jak i są nadal — nierozpoznawalne wśród licznych, legalnych, bilonowych szelągów ryskich, inflanckich i innych. Bez wątplenia ma na to wpływ również stan zachowania monet miedzianych lub o bardzo niskiej zawartości srebra, który w przypadku znalezisk grobowych pozostawia zazwyczaj wiele do życzenia.

Charakterystyczna dla litewskich cmentarzysk jest stosunkowo duża liczba monet wkładanych zmarłemu na „dalszą podróż”. Znane są cmentarzyska, które w czasie badań wykopaliskowych dostarczyły po kilkaset monet, głównie z XVI i XVII w. W grobie nr 177 na

jednym z największych przebadanych cmentarzysk w miejscowości Alytus (Olita, 1152 grobów na obszarze 2998 m²), znaleziono 56 denarów litewskich Aleksandra Jagiellończyka, stanowiących w tym przypadku niewątpliwie zawartość nie opróżnionej sakiewki. Zupełnie wyjątkowe jest przypadkowe znalezisko ok. 300 monet z XVI w. i noża przy szkielecie z miejscowości Salociai (Soleczniki). Niezwykle ciekawie przedstawia się też skład monet z grobu nr 8 na cmentarzysku w Šiauliai (Szawle). Są to między innymi cztery XIII-wieczne monety niemieckie (prawdopodobnie z Paderborn), dwa grosze praskie (Wacława IV?), artig Bernarda III (mennica Dorpat), denar mennicy Corvei z XII w. i XIV–XV-wieczny liczman francuski.

Warto w tym miejscu wspomnieć o artykule R. Jarockisa (*Coins from 14th–17th Century Burials in Lithuania: Pagan Relict or Reflection of Christianisation and Monetization?*, [w:] *The European Frontier Clashes and Compromises in the Middle Ages*, Lund 2004), bazującym m.in. na recenzowanej publikacji, a traktującym o znaleziskach XIV–XVII-wiecznych monet w grobach na Litwie. Autor uważa powrót zwyczaju wkładania monet do grobów na średniowiecznej Litwie nie za relik pogańskich rytuałów, ale efekt wpływu ideologii chrześcijańskiej i wplecionej w nią tradycji obrządku prawosławnego, oraz włączenia Litwy w krąg europejskiego rynku pieniężnego. Omawia także m.in. problem gwałtownego wzrostu liczby monet w grobach XVII-wiecznych i obecności w nich dużo większej niż w skarbach z tej epoki liczby monet XVI-wiecznych.

Stronę ilustracyjną publikacji E. Ivanaukskasa stanowi zaledwie 21 nie najlepszej jakości fotografii prezentujących wybrane przykłady znalezionych monet i liczmanów.

Niestety praca nie jest wolna od drobnych błędów. Już we wstępie źle został zacytowany tytuł pracy V. Urbanaviciusa z 1967 r. (s. 12, por. E. Remecas, *Lietuvos numizmatikos bibliografija 1815–1999*, Vilnius 2001, nr 2136). Z drobnych błędów edytorskich m.in. w opisie cmentarzyska w Mankuviškiai dwa groby mają ten sam numer (s. 108), czy brak przypisu nr 4 przy opisie monet ze wspomnianego wyżej grobu nr 8 z Šiauliai (s. 196). Zdziwienie u polskiego czytelnika może budzić występowanie przy opisach monet litewskich takich władców jak Zygmunt II Stary, Zygmunt III August i Zyg-

munt IV Waza. Wynika to z prowadzenia przez badaczy litewskich własnej numeracji władców o imieniu Zygmunt, noszących godność Wielkiego Księcia Litewskiego (pierwszym był Zygmunt Kiejstutowicz). Jednakże w przypadku materiału numizmatycznego należałoby trzymać się takich form, w jakich imię królewskie było zapisywane na monetach. Brakuje według mnie przypisania każdemu z cmentarzysk osobnego numeru. W niektórych miejscowościach jest więcej niż jedno cmentarzysko, podczas gdy ich opis został umieszczony na jednej stronie, co w przypadku cytowania pracy może być pewnym utrudnieniem.

Te niewielkie błędy nie wpływają na dużą wartość publikacji będącej świetnym punktem wyjścia do dalszych, szczegółowych badań nad zagadnieniem występowania „obola zmarłych” na Litwie, czy obiegu monetarnego. Na koniec należy też podkreślić zasługi E. Ivanauskasa na polu rejestracji znalezisk monetarnych (najbardziej spektakularne jest odkrycie pięciu skarbów pod miejscowością Kulautuva). Jego badania własne prowadzone na terenie cmentarzysk dostarczyły licznych monet uwzględnionych w niniejszym opracowaniu.

Mateusz Woźniak

EDUARDAS REMECAS, Lietuvos numizmatikos bibliografija 1815–1999. Bonistika. Faleristika. Medalininkyste. Numizmatika, Vilnius 2001, 358 ss.

Wydanie bibliografii numizmatycznej jest niewątpliwie ważnym wydarzeniem. Szczególnie wyjątkowy charakter ma pierwsze wydanie bibliografii, która to staje się rodzajem przewodnika po historii numizmatyki, świadectwem postępu, jaki dokonał się na jej polu w wyniku pracy pokoleń badaczy.

W 2001 roku pojawiła się, wydana przez Litewskie Muzeum Narodowe, bibliografia numizmatyki litewskiej autorstwa Eduardasa Remecasa. Jest to pierwsza bibliografia dotycząca wyłącznie tej dziedziny. Dotychczas bowiem numizmatyka pojawiała się jedynie (zazwyczaj w mocno okrojonej postaci) w ramach bibliografii archeologicznych czy dotyczących historii Litwy.

Bibliografia Remecasa obejmuje lata 1815–1999. Powodem wybrania roku 1815 jako początkowego jest fakt pojawienia się wówczas pierwszej pracy ściśle dotyczącej numi-

zmatyki litewskiej. Publikację otwiera wstęp, w którym autor przedstawił, poza nakreśleniem potrzeby powstania bibliografii numizmatycznej, zasady jakimi się kierowano przy jej tworzeniu, a także omówił pokrótce poszczególne jej części. Następnie zamieszczone rozdział dotyczący historii rozwoju numizmatyki litewskiej. Została ona podzielona przez autora na cztery okresy, ściśle połączone z wydarzeniami historycznymi, ważnymi dla państwa litewskiego. Pierwszy z nich obejmuje lata 1815–1917. Powstałe wówczas prace o numizmatyce litewskiej pisane były początkowo po polsku przez polskich badaczy (np. Lelewela czy Czackiego). Dopiero w roku 1845 wydano publikację traktującą o numizmatyce litewskiej w języku litewskim. Następny okres zamyka się między rokiem 1918, a 1943, czyli w czasie istnienia niepodległego państwa litewskiego i okupacji niemieckiej II wojny światowej. Kolejny to lata 1944–1989, gdy Litwa wchodziła w skład ZSRR jako jedna z 15 republik, i ostatni (1990–1999), prezentujący dokonania na polu numizmatyki po ponownym odzyskaniu niepodległości. Informacje dotyczące wyżej przedstawionych okresów, a odnoszące się głównie do ilości publikacji wówczas powstałych, przedstawiono w podsumowaniu. Wstęp, historia rozwoju literatury numizmatycznej jak i podsumowanie zostały powtórzone w pełnej wersji tekstowej również w języku angielskim, niemieckim i rosyjskim.

Właściwa część bibliografii, obejmująca 2466 pozycji, została podzielona na cztery części. W obrębie każdej z nich zachowano układ alfabetyczny, przy czym pozycje rosyjskojęzyczne zostały umieszczone na końcu każdej sekcji po skończeniu się alfabetu łacińskiego. W pierwszej części zamieszczono publikacje traktujące o pieniądzu papierowym (95 pozycji), w kolejnej przedstawiono literaturę falerystyczną (291 pozycji), trzecia zbiera prace dotyczące zagadnień związanych z medalierstwem (280 pozycji) i ostatnia, najliczniejsza (1800 pozycji), to publikacje związane z numizmatyką sensu stricto (monety, żetony itp.)

Bibliografię zamykają indeksy: autorów publikacji, tematyczny (osobny dla każdej z dziedziny numizmatyki), chronologiczny (pod względem dat wydania poszczególnych publikacji), geograficzny i indeks wydawnictw periodycznych i czasopism.

Omawiana publikacja jest wydana starannie pod względem technicznym, w stopniu zupełnie wystarczającym na potrzeby tego typu prac. Część wstępna jest urozmaicona fotografiami okładek ważniejszych publikacji oraz wykresami i tabelami obrazującymi aktywność badaczy w poszczególnych, wyżej wspomnianych okresach.

Choć celem tego tekstu nie jest recenzowanie, ale raczej omówienie bibliografii Remescasa (potwierdzenie rzetelności autora co do zebranego materiału pozostawiam numizmatykom litewskim), to nie sposób przejść obojętnie wobec jednego problemu — nie uwzględnienia w niej części prac będących efektem dociekań polskich badaczy. Powodem takiej sytuacji, co wyjaśnia we wstępie autor, jest zastosowanie klucza, według którego zbierał materiał do bibliografii, a mianowicie uwzględniono tylko te publikacje, które zostały wydane na obecnym terytorium Litwy (w tym kryterium mieszczą się tylko niektóre prace polskich numizmatyków) i prace litewskich autorów wydawane za granicą, zarówno pisane po litewsku, jak i w innych językach. Odrzucono także część nie litewskich publikacji wydawanych w regionie wileńskim pomiędzy rokiem 1919, a 1939. Wskutek tego pozycja ta daje niepełny obraz stanu piśmiennictwa dotyczącego numizmatyki litewskiej. Przyjęte rozwiązanie jest o tyle zastanawiające (zastosowanie podobnych kryteriów przy tworzeniu nowej bibliografii numizmatyki polskiej spowodowałoby np. konieczność odrzucenia prac niemieckich dotyczących Śląska czy Pomorza), co niefortunne. Tym bar-

dziej, że sądząc po ilości tłumaczeń na języki obce obszernej części wstępnej, publikacja ta ma aspiracje stania się pozycją użyteczną dla naukowców z innych krajów, nie zawsze orientujących się w faktycznym stanie badań nad numizmatyką litewską. Uklonem w stronę polskich numizmatyków, którzy są siłą rzeczy najbardziej numizmatyką litewską zainteresowani, a także korzystnym moim zdaniem chwytem marketingowym, pozwalającym na szerszą dystrybucję tej publikacji, byłoby umieszczenie tłumaczenia wstępu również na język polski.

W ostatnich zdaniach wstępu autor wyraża nadzieję, że praca będzie użyteczna nie tylko dlatego, że daje wgląd w zagadnienia już opracowane, ale będzie także pomocna w przypadku ponownego zajmowania się niektórymi tematami oraz w podejmowaniu zupełnie nowych badań w przyszłości. Można by się z tym po części zgodzić, biorąc pod uwagę choćby fakt, że jest to pierwsza bibliografia numizmatyki litewskiej, za której trud zebrania należą się autorowi szczerze słowa uznania. Również zamieszczenie w niej tłumaczeń jest bardzo dobrym pomysłem, przede wszystkim ze względu na raczej słabą powszechną znajomość języka litewskiego. Jednakże pełen obraz bibliografii numizmatyki litewskiej uzyskamy dopiero wtedy, gdy pojawi się nowa bibliografia numizmatyki polskiej, uwzględniająca prace odnoszące się do wspólnych dziejów pieniądza Korony i Litwy, do czego miejmy nadzieję wkrótce dojdzie.

Mateusz Woźniak